

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

## Cena prenumeraty:

w Lublinie z doręzeniem do domów; rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

## Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50.

Zagranicą 8 rb. rocz.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.

Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następane razy 3 rb.

Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.

Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Skrzynka pocztowa № 62.

№ 144.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

## Administracja księgarń

### ś.p. M. Kochanowskiej

uprasza Szanownych odbiorców pism za pośrednictwem księgarń o zgłoszenie przed 1-ym lipca swych pretensji w celu uregulowania prenumeraty zaległej i na dalszy czas.

Księgarnia od dnia 24 czerwca roku bież. — otwarta. — 2083

## Gorszący, czy tylko — uświadamiający przykład.

„W karty grają wszystkie stany: księża, mieszczanie i pany“, — mówi zwrotka starej, popularnej piosenki; obecnie należałoby dodać, że karcjarstwo rozpowszechniło się bardzo wśród ludu wiejskiego, a przykład w tym kierunku dają ludowi wiejscy duszpasterze.

Coraz częściej dochodzą wieści ze stron różnych, że ksiądz taki a taki przegrał przez noc 1000, 800 lub 300 rb.

Niedawno w lubelskim był taki wypadek: ksiądz proboszcz, siedzący na dochodowej parafii, przyjechał do pewnego dworu, gdzie było kilku wielbicieli zielonego stolika. Nim zasiedli panowie do białej, poszli obejrzeć do stajni parę koni, które proboszcz świeżo nabył.

Koniki były doskonale dobrane, przedstawiały poważną wartość.

— Do takich koników potrzeba porządnej bryczki — zauważył któryś z panów.

— A mam i bryczkę niczego sobie — pochwalił się skwapliwie proboszcz, prowadząc do nowej nejtyczanki, przy której krzątał się zgrabny, przystojny parobczak w liberyjnej kurtce.

— He! he! to z księdza proboszcza konieser nielada! konie jak łanie, bryczka jak wolant, a chłopak jak malowanie, a toć takim zaprzęgiem z takim lebskim stangretem pół powiatu objechać by mógł każdy młody człowiek na ożenieniu. Ej, księżuniu, cośmi to wszystko, za podejrzanie wyglądy, palnął przemowę jowialnie luskając oczami jeden ze starszych panów.

Ksiądz pokraśniał, ale coś wspomniał o zamiłowaniu do gospodarskich porządków i zręcznie rozmowę na inny przedmiot zwrócił.

Wrócono do dworu i zaczęła się gra. Wesole było, panowie dowcipkowali, bawiono się doskonale.

Nad ranem dopiero ksiądz wracał przy-

bladły i nieswój do oddalonej o parę wiorst parafii.

Wracał końmi dziedzica, u którego gościł, i na jego bryczce, na koźle stroskany siedział parobek księży.

Piękną bryczkę i dobrą parę skarnogniadych ognistych koni proboszcza wygrał jeden z sąsiadów.

Gdy wieść o tym doszła do stajni, księży parobek podniósł lament okrutny; żał mu było koni i bryczki, ale przedewszystkim strach go obleciał o własną skórę. Nie wiedział nieborak na razie, czy i on sam wraz z zaprzęgiem i bryczką nie został sprzedany.

Dowiedziawszy się, że jego wolność osobista nie została pogwałconą i że po dawnemu u dobrodzieja, a raczej u urodziwej i hojnej gosposi jego służyć ma, pokrzepił się na duchu i ciężko westchnąwszy, siadł na cudzy wózek.

Jakie uczucia budziły się w duszach parafjan, gdy się dowiedzieli o tej przygodzie swego moralnego przewodnika, to nie trudno zgadnąć.

— Wszystko lajdaństwo z całej parafii, będzie miało teraz „potuchę“, aby hulac po nocach i w karty rznąć — mówili z goryczą.

Pięć tygodni temu, gdy w dzień Zielonych Świątek puławscy chłopci w dużej gromadzie radzili nad poprawą swej doli, tegoż dnia jeden z pogromców ruchu ludowego w sutannie do wyższego przedstawiciela władzy miejscowej, przegrał około 1000 rb. W taki sposób czczył kapłan katolicki dzień uroczysty w swoim kościele, bo datę Zesłania Ducha Świętego.

Tym faktem ludzie miejscowi byli mocno podrażnieni.

Parę dni temu, w wagonie kolei nadwiślańskiej w pociągu rannym idącym z Warszawy do Lublina, jechał ksiądz proboszcz, jak sam opowiadał, na kurację do Nałęczowa. W czasie drogi w sąsiednim przedziale dał się słyszeć szelest rozkładanych szybko kart i sakramentalne słowa wędrownych szulerów:

— Czarna przegrywa, czerwona wygrywa, raz, dwa, trzy — gotowe!

Przyszłego kuracjusza nałęczowskiego w sutannie zainteresowali snać żywo owi gracze kolejowi, wskoczył na ławkę i wychylony ku nim zaczął się przyglądać grze.

Właśnie tylko co skończył grać student rosjanin, ale straciwszy pierwszą stawkę 5 rb. schował portmonetkę do kieszeni i więcej grać nie chciał, mimo żarliwych namów graczy.

Ale księdzu zaświeciły się już oczy. Wyjął złoto z kieszeni i puścił się w przygodny hazard.

W jednej chwili 35 rb. przeszło z kieszeni księdza do rąk szulerów. Zapewne ksiądz grałby dalej, ale w danym wypadku wnięsały się do akcji osoby postronne.

W przedziale owym jechali jacyś robotnicy i jeden z niższych urzędników kolejowych. Ci, widząc „zabawę dobrodzieja“ z szulerami, poczęli mu nie na żarty przypominać, że kto kapłańską sukienkę nosi, ten publicznego zgorszenia dawać nie powinien.

Tak, mówili jedni, snać dobry katolicy, którym wstyd było za przewodnika duchownego, co się tak zapomniał.

Ale były i głosy harde, krytyczne:

— Łatwo mu tracić pieniądze zagrabione za śluby i pogrzeby, niechby je zapracował ciężko, umiał by je szanować.

— Ja sam widziałem jak jeden ksiądz 300 rb. do takich lajdaków, co z kart żyją, przegrał w wagonie, ale na wsparcie dla biedaka, na składkę na oświatę, z pewnością by odmówił.

W wagonie zawrzało:

Pogardy pełne spojrzenia, ciężkie jak kamienne groty i słowa coraz twardsze a obelżywsze sypały się pod adresem tego, który ustami tyle razy z ambony gromił w świętym rzekomo oburzeniu gorszycieli, a oto teraz wobec ludu, któremu żywym przykładem był ślubował, dawał przykład zgorszenia.

Ktoś z jadących wspominał o skardze do biskupa; ksiądz zakłopotany, wobec wrogiego usposobienia otoczenia, zwykle tak kornie aprobującego postępków kapłańskie, począł się tłumaczyć dość niezgrabnie: że nie pije, nie pali, a w karty teraz zagrał z nudów, aby drogę sobie urozmaicić, że został już za swój pomysł ukarany, bo wobec straty 35 rub. będzie musiał o 3 dni skrócić pobyt w Nałęczowie.

Nie słuchano jego racji, i otoczenie w dalszym ciągu coraz śmielej krytykowało życie obyczajowe księży. Jeśli duchowny ów należy do wierzących, to zapewne słuchając tych opowieści, miał przedsmak mąk czyścowych.

Najspokojniej, bo zupełnie biernie zachowywał się w tej przygodzie jeden z widzów, człowiek o zdecydowanych postępowych przekonaniach.

— Masz taką minę jakby cię cieszyła ta gorsząca, bądź co bądź, scena — szepnął jego towarzysz.

— Lubię patrzeć, gdy lud własnymi rękoma rozbija bałwany, które czczył, marzy mi się, że na miejsce bezkrytycznego kultu dla tego jegomościa w czarnej sukni, wyrośnie w duszach niektórych z tych ludzi coś piękniejszego, może padnie w nie pierwszy promień moralności niezależnej?

St. Poraj.

## Echa polityczne.

### Zażegnanie barzy na Bałkanach.

Ostatecznie po kilku dniach alarmów z powodu zatargu bułgarsko-serbskiego zaczyna nadchodzić wiadomości uspakajające.

Według doniesienia dzienników serbskich, poseł rosyjski w Białogrodzie zażądał stanowczo od rządu serbskiego, aby poddał się sądowi rozjemczemu.

Wobec tego odbyła się rada gabinetowa, na której Pasicz oświadczył się za żądaniem posła Hartwiga. W niedzielę i poniedziałek sprawa się ważyła między zdaniem Pasicza, a zdaniem partji wojskowej z następcą tronu i generałem Bojanowiczem na czele.

Ostatecznie przeważało zdanie Pasicza i król Piotr miał się wyrazić do otoczenia, że nie chce plamić swego panowania krwią bratnią, jakaby się polala w razie wybuchu wojny z Bułgarią.

Pasicz pozostaje na stanowisku prezesa gabinetu, natomiast mianowany będzie nowy minister wojny.

Objawem świadczącym, że sytuacja znacznie się poprawiła, jest podróż Pasicza z jednej strony, a Danewa, prezesa ministrów bułgarskich—z drugiej, do Petersburga na konferencję przedstawicieli czterech państw bałkańskich.

W kołach politycznych przesilenie bałkańskie uważają za zażegnane.

### Poincaré w Londynie.

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej, Poincaré bawi obecnie w Londynie.

Przyjęcie, jakie mu zgotowano, nazwać można rzeczywiście królewskim.

Wszędzie tłumy witają go entuzjastycznie podkreślając tym sympatję dla Francji. Na obiedzie uroczystym na jego cześć wypowiedziano toasty polityczne:

Król Jerzy stwierdził szczęśliwe wyniki współpracy Francji i Anglii w sprawach międzynarodowych, zmierzającej do identycznego celu—utrzymania pokoju.

Prezydent Poincaré słał współpracę obu narodów dla zażegnania rozszerzenia się waśni bałkańskich i zapobieżenia nowym konfliktom. Francja prowadzić będzie dalej wysiłki w selu utrzymania harmonji w Europie.

Koła polityczne przypisują doniosłe znaczenie podróży Poincaré'go, która ma się przyczynić do rozwiązania sytuacji na Bałkanach, w Tangerze i w Małej Azji.

Jednym z główniejszych momentów pobytu Poincaré'go w Londynie ma być omówienie sprawy zamiany trójporozumienia na trójprzymierze Anglii, Francji i Rosji. Obecnie omówiony będzie szkic tego trójprzymierza, a podczas odwiedzin przez króla Jerzego Paryża mają być układy ostatecznie przeprowadzone.

## Poprawki frakcji postępowców do projektu samorządowego.

Frakcja postępowców wniosła do Izby państwowej szereg poprawek do projektu w przedmiocie rozciągnięcia na Królestwo ustawy miejskiej z 1892 r. Zamiast art. 10, o cenzurze wyborczym, proponują oni uchwalenie odnośnego tekstu, przyjętego przez III-ą Dumę.

Dalej postępowcy żądają wykreślenia art. 11, pozbawiającego żydów prawa zajmowania stanowisk prezesów rad miejskich, zarządzających poszczególnymi gałęziami gospodarki miejskiej itd. Zamiast art. 15—18 o kurjach wyborczych postępowcy proponują następujące przepisy: a) Wyborcy, w składzie co najmniej 10 osób, mogą przedstawiać zarządowi miejskiemu, przynajmniej na 10 dni przed wyborami, proponowaną przez nich listę kandydatów. Przytym do listy wpisuje się tytuły kandydatów, ilu członków rady miejskiej trzeba wybrać. Kandydaci wciągani są do listy w trybie oddawania pierwszeństwa jednemu przed drugim. b) W zarządzie miejskim listy te są numerowane i, po wydrukowaniu, rozsyłane wyborcom nie później, niż 3 dni przed wyborami. c) Wyborcy składają tę listę, do której się przyłączają. W taki sposób będzie wiadome, ile głosów otrzymała każda lista.

d) Po ukończeniu składania list, odbywa się proporcjonalnie do liczby złożonych głosów, określenie, ilu kandydatów z każdej listy kandydackiej powinno wejść do składu radnych rady miejskiej, przyczem ustalenie, kto mianowicie z kandydatów zostaje radnym rady miejskiej, określa się według kolei wciągnięcia kandydatów do list.

Jeżeli liczba wyborców, którzy złożyli listy, będzie A, liczba członków rady miejskiej, którzy mają być wybrani — B, i liczba głosów, oddanych na listy kandydackie № 1, № 2, № 3 i t. d.,—C. D. E, i t. d., to liczba kandydatów z każdej listy, którzy zostają członkami rady miejskiej będzie następująca:

$$Z \text{ listy } \text{№ } 1 \frac{B \times C}{A}$$

$$" \text{ № } 2 \frac{B \times D}{A}$$

$$" \text{ № } 3 \frac{B \times E}{A}$$

Jeżeli przy dzieleniu przez A wypadną ułamki, to, zależnie od ich wielkości, albo uważane są one za 1, lub odrzucane, z zastrzeżeniem, żeby liczba wybranych członków równała się określonej liczbie członków Rady miejskiej, to jest liczbie B.

e) Jeżeli kandydat, wciągnięty do kilku list, zostaje z kilku list wybrany, to powinien być uważany za wybranego z tej listy, która otrzymała największą liczbę głosów. W pozostałych zaś listach zamiast niego uważany jest za wybranego następny po nim według listy kandydat.

W dalszym ciągu postępowcy proponują wyłączenie artykułów 42—49, o rozwiązaniu rad miejskich i t. d.

## Zakaz mówienia po polsku.

O sprawie zakazu mówienia po polsku na wystawie w Kijowie pisze „Dziennik Kijowski“ co następuje:

W sobotę z rana przed rozpoczęciem zajęć do biura wystawy kijowskiej, mieszczącego się w Domu Ludowym przybyła policja z rewirów na czele, który wszystkim przybywającym do biura urzędnikom dawał do podpisania papier następującej treści:

Kijów, 8 czerwca 1913 r.

„Rozporządzenie o zakazie rozmawiania po polsku z publicznością i wogóle z osobami zwiedzającymi wszechrosyjską wystawę 1913 r. w Kijowie zostało mi dziś zakomunikowane“.

Urzednicy podpisawali powyższy komunikat, dopóki nie nadszedł zarządzający biurem p. Pietrowskij. W skutek jego interwencji rewirów zaprzestali swej czynności i oddali się, doręczwszy papier z podpisami p. Pietrowskiemu.

Z biura komitetu policja udała się na plac wystawy, gdzie obchodziła pawilony restauracyjne i kioski, żądając od ich właścicieli i zarządzających podpisania się pod dokumentem wyżej przytoczonej treści. Część wystawców podpisała to zobowiązanie, inni wręcz odmówili, uważając żądanie za bezprawne.

Byli i tacy, którzy wręcz oświadczyli, że będą mówili z publicznością w tym języku, jaki da im możliwość najlepszego porozumienia się. W razie zaś, jeżeli policja będzie przeszkadzała im w czynnościach, dla których budowali pawilony i zwozili eksponaty, zamkną pawilony i wytoczą komitetowi procesy o straty, na jakie ich naraził, nie umiając zapewnić normalnego biegu życia na terytorjum wystawy.

Wiadomość powyższą zaopatruje „Dziennik Kijowski“ w komentarz następujący:

Ze swej strony dodać możemy, że obawy te są płonne. Wszelkie ograniczenia językowe nie znajdują żadnego oparcia w prawie obowiązującym.

## Cenzura i Duma państwowa.

Na początku 1909 roku wydane zostało nowe prawo, na mocy którego Biblioteka Dumy państwowej otrzymywać może wszelkie wydawnictwa zagraniczne bez cenzury. Mimo to jednak komisja biblioteczna stwierdziła, że do Biblioteki przychodzą egzemplarze z ustępami zamazanymi czarną farbą drukarską, niektóre zaś przesyłki nie przychodzą wcale.

Komisja biblioteczna zwróciła się do naczelnika poczt, otrzymała jednak odpowiedź, że zarząd poczt nie może pozwolić na przesyłanie pism zagranicznych dla Dumy bez cenzury. Zwrócono się do prezesa ministrów, ten jednak długo nie dawał odpowiedzi.

raźniejszym znamieniem jest brak pionu wewnętrznego, brak sprawdzianu do wyrokowania o wartości; tych dusz, które—jak książki Micińskiego—są dziwaczniemi zbiorami najczystszych pereł z ducha ludzkiego wykrwawionych i, w tym samym trzymanych poszanowaniu, lichych jarmarcznych paciorek.

A skoro tak jest, skoro Miciński jest tylko wyrazem spóczesnej nam duszy inteligienckiej, to jest on tym, co pokonane być musi; jest tą puszcą kolorowego i brylantami pierwszorzędných talentów zroszonego zielska, którą musimy wyciąć i przeorać, aby gleba polska nie chwasty i brylanty, jeno chleb nareszcie rodzić nam poczęła.

KONIEC.

JAN HEMPEL.

## o Micińskim

z powodu „Księdza Fausta“.

Tak, do takiej kościelnej nawy tęsknimy wszyscy i włożywszy szleje na ramiona płuźnie ciągnęlibyśmy ją, aby karmiące odwalala skiby. Ale niestety—kościół księdza Fausta nie jest tą nawą. Ten kościół wyrosły nie z bólu i krwawego potu największych wysiłków, jeno z perwersyjnie rozpustnych przygód i zbrodni po mistycznych buduarach (jak o tym autor w wielu rozdziałach obszernie opowiada) ten kościół ze swemi instrumentami astronomicznymi, epruwetkami, „jajkami kobiecemi embrjonującymi wraz z plemnikami męskimi na tle żółtka jakiegoś ptaka, złączonemi w biologiczną całość przez radioaktywne toki“ (str. 234)

6 i swemi próbkami „rekino-człowieka“—nie kościołem jest, jeno jakimś muzeum osobliwości czy też może tylko składem rupieci, ze wszystkich czasów i miejsc pozbieranych.—Ruchliwy i wrażliwy Miciński odczuł powszechną teraz, choć niejasną jeszcze tęsknotę do religji; odczuł i—między innymi rzeczami—dał jej w książkach swych wyraz. Myli się tylko, gdy głosi, że po za samą tęsknotą, po za samym pragnieniem podaje coś, co źródłem krzepiącym być może:—domniemana jego woda żywa kolorową apteczną miksturą jest tylko.

I do źródeł religji bynajmniej on nie dotarł, jak nie szedł był nawet „do źródeł duszy polskiej“. I jak tamta książka była tylko wyrazem spóczesnych jej nastrojów inteligienckich, podobnie „Książka Faust“ i „Nietota“ pozostaną zapewne na zawsze w literaturze naszej, jako niezrównane dokumenty dzisiejszych dusz „sfery kulturalnej“—tych dusz, których najwy-

OLECHOWSKI.

Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.

Żywnie krów dojnych—1.

BIELSKA.

Separatka—powieść

z przedmowa Zanolckiej — rb 1.50

WIERZBIŃSKI.

Pieś Marcina Wilczka—pow. 1.50.

Wydawnictwa  
Wiedeń:

Gebethner i Wolff w Lublinie

Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.

# Czas odnowić prenumeratę na półrocze 2-ie i kwartał 3-ci.

Wobec tego komisja biblioteczna zwróciła się do prezesa Dumy, a ten ze swej strony wystosował do prezesa ministrów list z prośbą o przedsięwzięcie środków, aby prawo było nadal przestrzegane.

Otrzymało na to odpowiedź, że minister spraw wewnętrznych, Maklakow, po porozumieniu się z departamentem poczt, polecił 1) wydawać Dumie państwowej wszelkie wydawnictwa zagraniczne, wyjąwszy tylko te, których przywóz do Rosji jest zabroniony, jak np. „Arbeiter Zeitung“, „Vorwärts“, „Warheit“ itp.; 2) w pismach, dostarczanych do Dumy, nie wymazywać poszczególnych ustępów.

W ten sposób prawo z 1909 roku zostało w znacznej części uchylone.

Podobno w sprawie tej złożona ma być interpelacja.

## Towarzystwo Krajoznawcze w zaborze pruskim.

Z inicyatywy wydziału kulturalnego Straży, zwołano w Poznaniu zebranie, celem zorganizowania Towarzystwa Krajoznawczego, na podobieństwo istniejącego już i znakomicie rozwijającego się Towarzystwa Krajoznawczego w Królestwie.

Referat wygłosił p. Bernard Chrzanowski, zapoznając obecnych z działalnością Towarzystwa Krajoznawczego w Królestwie i wyliczając wszystkie te cele i zadania, jakiego Towarzystwo miało do spełnienia.

W obszernej dyskusji zgodzono się jednomyślnie na to, że potrzeba takiej organizacji w zaborze pruskim jest wprost palącą, i że odczuwa się ją powszechnie. Chodzi nie tylko o poznawanie zabytków historycznych i kulturalnych, oraz o poznawanie wszystkich okolic zaboru pruskiego za pomocą zbiorowych wycieczek, lecz niemniej w dalszej perspektywie należałoby do zadań Towarzystwa Krajoznawczego systematyczne i umiejętne utrwalanie rzeczy godnych poznania na fotografiach i pocztówkach, wydawanie opisów i przewodników po kraju, opiekowanie się zabytkami itd. Podkreślano dalej, że nowe Towarzystwo nie stanie pod żadnym względem w sprzeczności z istniejącym w Poznaniu, a tak doskonale spełniającym swe zadania, Towarzystwem Ludoznawczym. Tamto Towarzystwo ma na celu gromadzenie zabytków, związanych z życiem naszego ludu, i tworzenie z nich zbiorów muzealnych, gdy Towarzystwo Krajoznawcze miało by na oku zadania odmienne, wyżej wyszczególnione. Kolizji więc być nie może, a raczej pod niejednym względem nastąpi prawdopodobnie współdziałanie obu organizacji.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono założenie Towarzystwa i przyjęto w zasadzie projekt ustawy, pozostawiając ostateczną jej redakcję przyszłemu zarządowi.

## Z ZIEM POLSKICH.

### Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

— Czwartek	— „Lilje“
— Piątek	— „Lilje“
— Sobota	— „Gromiwoja“ Arystefanesa, premjera
— Niedziela	— „Gromiwoja“

**Strajk uniwersytecki we Lwowie.** Onegdaj rano zwołano do auli politechniki lwowskiej wiec ogólno-akademicki w sprawie powołania na uniwersytet lwowski b. docentów uniwersytetu warszawskiego, mianowicie pp. Dmochowskiego, Weyberga i Wójcickiego. Podobny wiec odbył się w sobotę wieczorem w Krakowie na uniwersytecie Jagiellońskim.

Ponieważ rektor lwowskiej politechniki Hauswald nie zezwolił na obrady w auli, przeto wiec odbył się w ogrodzie przed politechniką.

Po kilku przemówieniach uchwalono rezolucję, w której zaznaczono iż stanowisko senatu akademickiego w sprawie powołania trzech tych profesorów na katedry było szkodliwe dla sprawy bojkotu. Uchwalono jednodniowy strajk

demonstracyjny w politechnice i uniwersytecie. Delegat Czytelni Akademickiej oświadczył, że stowarzyszenie to nie uważa wiecu za ogólno-akademicki i że uchwałom wiecu się nie podda.

Strajk demonstracyjny udał się zupełnie. Profesor Dmochowski opuścił już Lwów.

**Konkurs strojów kobiecych.** Redakcja „Naszego domu“ rozpięła konkurs na zaprojektowanie artystyczne trzech typów strojów kobiecych, ofiarowując autorom 3-ech najlepszych projektów, nagrody w sumie,

1) 100 rb. za strój fantazyjny, mogący służyć, jako tualeta wieczorowa, projektowana przy zastosowaniu kroju w stylu narodowym albo ludowym i przy artystycznym wyzyskaniu i uwzględnieniu właściwości i zalet materiałów oraz motywów tkackiej sztuki polskiej. Charakter stroju ma uwydatniać w kroju i ozdobach rodzime, odrębne cechy, a zarazem łączyć w pomyśle wytworność i elegancję tualety z artystycznym zastosowaniem swojskich i malarskich materiałów etnograficznych lub historycznych.

2) 50 rb. za suknię codzienną dla kobiet pracujących w biurowości lub handlu, o kroju uwzględniającym wygodę i praktyczność, a jednak łączącym z temi warunkami estetykę.

3) 50 rb. za strój uroczysty wioślarek warszawskich. Strój ma łączyć w sobie wytworność kroju i wykonania, aby mógł służyć do celów reprezentacyjnych Towarzystwa, z właściwościami i cechami ubioru do ćwiczeń sportowych, a więc posiadać w ogólnym pomyśle kształty wdzięcznego i zgrabnego mundurku wioślarki polskiej.

Projekty, wykonane w dokładnych rysunkach, określających wyraźnie styl, krój i barwy i materiałów lub wykonane w modelowej lalce, wielkości przynajmniej 40 centm. na wysokość, z załączeniem próbkami materiałów krajowego wyrobu, należy nadesłać do redakcji „Naszego domu“ najpóźniej do września r. b. (Zgoda 1).

**Narada rabinów.** Według informacji gazet żyd. wczoraj rozpoczęła się narada rabinów z Królestwa Polskiego w Garbatce pod Radomiem. W naradzie bierze udział 20-stu najwybitniejszych rabinów, oraz wielu chasydów.

Program obrad obejmuje między innymi: 1) Rozstrzygnięcie zatargu między rabinem z Góry Kalwarii a rabinem z Radzyna o zarządzenie ofiarami na rzecz Palestyny.

2) Udział chasydów w wyborach do zarządów gmin żydowskich.

3) Wydawanie pisma codziennego konserwatywnego.

4) Sprawa bojkotu.

**Fabrykacja narzędzi rolniczych.** Według sprawozdania głównego zarządu rolnictwa w roku 1912 w państwie istniało 820 fabryk narzędzi rolniczych. W wyrobie narzędzi rolniczych Królestwo Polskie po kraju Nadbałtyckim, gub. Orłowskiej i Moskiewskiej zajmuje czwarte miejsce. W r. 1912 w Królestwie istniało 110 fabryk i fabryczek narzędzi rolniczych, których produkcja przedstawiała wartość 1,598,000 rb. Część produkcji idzie na Litwę. Produkcja fabryk polskich jest niewystarczająca na zaspokojenie potrzeb miejscowych, wobec czego Królestwo nabywa znaczną ilość narzędzi z fabryk południa Rosji, nie licząc dowozu z zagranicy.

**Kara za nauczanie.** We wsi Podgajach w ziemi Kieleckiej, policja wykryła, że gospodarz Paweł Włodarski uczy kilkoro dzieci swych sąsiadów; sporządzono protokół i Włodarskiego za nauczanie bez pozwolenia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Jak się okazało, najbliższa od wsi szkoła znajduje się o 7 wiorst; dziatwa drobna nie może, rzecz prosta chodzić do szkoły. Włodarski na prośby krewnych i sąsiadów uczył ich dzieci razem ze swojemi. Włodarskiego skazano na karę w kwocie 1 rb.

**Konfiskata pism.** Warszawski sąd okręgowy zatwierdził zarządzoną przez komitet do spraw prasowych konfiskatę szeregu pism warszawskich w związku z wydrukowaniem telegraficznego streszczenia mowy pisma Łempickiego. Jak wiadomo skonfiskowano wówczas pisma: „Kurjer Polski“, „Nową Gazetę“, „Kurjer Warszawski“, „Kurjer Poranny“, „Goniec“,

„Naród“ i „Gazetę Poranną“. Sąd okręgowy zatwierdził również konfiskatę „Słowa“, zarządzoną niedawno z powodu artykułu pod tytułem: „Akt oskarżenia“, omawiającego stosunek Izby państwowej do polityki ministrów.

**Zeppelin nad Myszkowem.** W piątek d. 20 b. m. około g. 9 w. zauważono na pewnej wysokości zmierzający w stronę Myszkowa od zachodu podłużny kolos balonu o typie niemieckiego sterowca. Ołbrzym ten zatoczył kilka kręgów nad Myszkowem i okolicą, zatrzymywał się dłużej nad niektórymi punktami, skierował się wreszcie ku Herbowi, gdzie dłużej zawisł nad granicą, wreszcie około g. 11 i pół wiecz. odpłynął na zachód. Przez cały czas sterowiec rzucał z reflektorów snopy białego światła.

**Aeroplan.** Około g. 8 nad Warszawą ukażał się w niedzielę od strony Pragi aeroplan, który poszybował ponad placem Zamkowym, ul. Miodową, placem Saskim, na wysokości 200 metrów. Lotnik skierował się ku rogatom Jerozolimskim i tu ślad jego stracono. Według przypuszczeń był to aeroplan wojskowy z Modlina.

**Najwyższy dom w Warszawie.** Przedsiębiorcy budowlani prześcigają się we wznoszeniu coraz wyższych domów w Warszawie i pod tym względem Warszawa wzoruje się na miastach w Ameryce. Dotychczas najwyższym domem poza domem mieszczącym biuro telefonów, był dom na Zjeździe dziewięciopiętrowy. Zrównał się z jego wysokością dom przy rogatkach Mokotowskich, na którego dachu urządzona będzie kawiarnia; obecnie zaś z drugiej strony placu Mokotowskiego, przy zbiegu Bagateli z Klonową, budowany jest dom dziesięciopiętrowy, który wysokością dorówna gmachowi telefonów.

## Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

**Teatr popularny.** We czwartek pierwszy raz krotocwła Henneguina „Sufrażystki“, utwór współczesny, przedstawiający ruch sufrażystowski w oświetleniu, ciętej satyry i humoru francuskiego. Reżyseruje p. Kroński, wykonanie ważniejszych ról powierzono paniom: Wacławskiej, Weiss, Szewczyńskiej, Sniatyńskiej, Zielińskiej, oraz panom Szarkowskiemu; Wzorczykowskiemu, Sarnowskiemu i Krońskiemu.

— W sobotę wznowienie „Domów polskich“, grywanego u nas dwa lata temu z wielkim powodzeniem. Rolę Marji odegra p. Wacławska, Mężczyńskiej p. Solska, Stefana Trzaski—p. Chomiczówna, miecznika—p. Halicki, księcia wojewody—p. Sarnowski, Wacława—p. Kroński, Wilczka—p. Wzorczykowski. Ostatni akt zostanie zamieniony na żywy obraz na grobie Marji.

— Najbliższą premjerą ma być sztuka ukraińska Mańki „Nieszczęsne kochanie“ urozmaicona melodyjną muzyką.

— W poniedziałki p. Halicki z całym towarzystwem będzie dawał przedstawienia w Nałęczowie w sali pałacowej. D. 30 b. m. będzie odegrany wodewil „Żonaty kawaler“. P. Halicki zamierza też w Nałęczowie dać wkrótce dwa przedstawienia na pomoce naukowe zimowych kursów rolniczych nałęczowskich i na rzecz Tow. Przyjaciół Nałęczowa.

**Osobiste.** Lublinianin p. Bolesław Jan Nakonieczny ukończył uniwersytet Jagielloński w Krakowie i otrzymał tytuł doktora wszech nauk lekarskich.

**Nasi maturzyści.** Szkołę im. Staszica ukończyli w tym roku pp: Henryk Biernacki, Zygmunt Chrzastowski, Paweł Cwikliński, Edmund Gruchalski, Piotr Grzegorzczak, Stefan Głogowski, Wacław Gutt, Eugeniusz Izyski, Piotr Józwiak, Maurycy Karasiński, Józef Kucharski, Tadeusz Lasocki, Tadeusz Malewski, Czesław Matuszyński, Władysław Michałowski, Zygmunt Misztalski, Władysław Miłkowski, Władysław Modzianowski, Mieczysław Ossowski, Tadeusz Paszkowski, Leon Pawlukiewicz, Franciszek Piasecki, Maciej Piasecki, Jan Sauter, Krzysztof Śląski, Mieczysław Szczepański, Jan Szcze

Wobec przyspieszenia ekspedycji z Warszawy

## KSIĘGARNIA Gebethnera i Wolffa

w Lublinie

2085

Krakowskie-Przedmieście № 34.

**Wydaje pisma tygodniowe,**

które dotychczas przychodziły w niedzielę  
**już w sobotę od rana.**

pański, Włodzimierz Skwarcz, Antoni Wilczyński, Leon Woźniakowski, Stefan Wyszyński i Marcei Zalewski.

Wścigi cyklistów. We wtorek na dystansie Lublin—Piaski Luterskie odbyły się wścigi amatorskie cyklistów. Na metę w lesie Krępieckim stawilo się około 60 amatorów sportu kolarskiego.

Bieg rozpoczął się o godz. 7 wiecz., wzięło w nim udział 9 cyklistów.

Pierwszym przybył do mety p. Wiktor Ryl (w 1 godz. 14 m.), za nim pp. Edward Waleszyński (1 g. 14 m. 4 s.), Stanisław Siemiński (1 g. 14 m. 15 s.) i p. Julian Wiczorkiewicz (1 g. 17 m.). Trzech uczestników wycofało się podczas biegu.

Trzy żetony pamiątkowe: duży srebrny pozłacany, duży srebrny i mały srebrny przyznano pierwszym trzem jeźdźcom, czwartemu zaś ofiarowano spinki do mankietów.

Sędziami byli pp. Józef Lambert, Wacław Jeziński, Augustyn Paszkowski, Jan Łysakowski i Józef Rakszewski.

(x) Bez nazw. Mieszkańcy Kilinowszczyzny uskarżają się, że wiele ulic tego przedmieścia nie posiada nazw, co powoduje wielką niewygodę. Magistrat powinien temu zaradzić nadając nazwy wszystkim drogom i zaułkom.

Postanowienie obowiązujące. Gubernator lubelski wydał postanowienie obowiązujące, dotyczące wód, spuszcanych do miejskich kanałów lubelskich z dołów kloacznych i fabryk. Nadzór nad wykonaniem tego postanowienia włożono na komisję złożoną z pp. prezydenta m. Lublina, lekarza miejskiego, budowniczego miasta, chemika miejskiego laboratorjum, policmajstra i komisarzy sanitarnych.

Słowiańskie nazwy. „Rus. Motwa“ pisze: ministerjum spraw wewnętrznych podniosło sprawę „przywrócenia całemu szeregowi miejscowości w gub. chełmskiej nazw starosłowiańskich. Podobno gubernatorom siedleckiemu i lubelskiemu zalecono omówić tę sprawę wspólnie z przedstawicielami bractw prawosławnych i ułożyć spisy miejscowości, które powinny otrzymać inne nazwy“.

Prawdopodobnie „niesłowiańskie“ obecne nazwy miejscowości na Chełmszczyźnie zostaną zmienione na nazwy o czysto słowiańskim brzmieniu, na wzór takich np., jak Petersburg, Kronsztadt, Sewastopol, Jekatierynburg, i t. d.

Z Zamościa. W tym roku ma być wybrukowana część targu na Nowej Osadzie i ul. Lwowska, na co magistrat przeznaczył 10 tys. rubli.

Wypadek z końmi. Onegdaj na szosie warszawskiej spłoszyły się konie, zaprzęgnięte do wozu i wyrwały go w pełnym pędzie. Jadąca na wozie Anna Potocka z Anelina, gm. Anopol, pow. Janowskiego wypadła na szosę i uległa złamaniu nogi. Odwieziono ją do szpitala Szarytek.

Straty od gradobicia. W tych dniach nad gminą Rachanie, pow. Tomaszowskiego przesła burza z gradem, który zupełnie zniszczył zasiewy na 708 morgach włości z wsi Pukarzew, Mochalew, Gradysławice i Józefówka oraz na 209 morgach, należących do majątku Gradysławice.

Straty przenoszą 50 tys. rubli. Zasiewy nie były asekurowane.

## TELEGRAMY.

ZATARGI BAŁKAŃSKIE.

Sofja, 25 czerwca. Pozostanie Pasicza na stanowisku uważane tu jest za objaw pomyślny. Rząd bułgarski ma nadzieję, że Serbja ustąpi, domaga się jednak od Serbji zapewnienia, iż przedstawiciel jej na zjeździe w Petersburgu zadowolony się rokowaniami w „granicach traktatu z r. z. Danew oświadczył w tej sprawie, że bez uznania zasady powyższej przez Serbję nie może być mowy o jakiegokolwiek konferencji lub wyroku i wyraził się przytym z uznaniem o stanowisku, zajętym przez Austrię w tym zatargu.

Białogród, 25 czerwca. Oczekiwani tu są prezesi gabinetów: greckiego i czarnogórskiego, aby razem z Pasiczem wyjechać do Petersburga.

WALKI W MAROKO.

Paryż 25 czerwca. Do „Matina“ donoszą z Tetuanu, że hiszpanie musieli stoczyć w ubiegłą sobotę dwie zacięte potyczki z kabyłami. Kabyłów odparto, zadawszy im straty ciężkie.

BRINDEJONC W STOKHOLMIE.

Rewel 25 czerwca. Lotnik Brindejone wzbil się stąd w powietrze o godz. 3-ej m. 30 rano lecąc do Sztokholmu.

Sztokholm 25 czerwca. Przeleciawszy 400 kilometrów z Rewla nad morzem Bałtyckim, lotnik Brindejone de Moulinais wylądował dziś o godz. 8-ej rano szczęśliwie w Sztokholmie, powitany entuzjastycznie przez tłumy publiczności.

### Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Żelaznego w Lublinie.

POLECA PP. pracodawcom uzdolnionych: Mechaników, Montierów, Slusarzy, Tokarzy, Kotlarzy miedzianych i żelaznych, Kowali wszelkich tachowców przemysłu metalowego, a także Stolarzy i Modelarzy.

**Biuro, Lublin, ul. Zamojska 35.**

Firma egzystuje od 1890 roku.

### Pracownia stolarsko-rzeźbiarska poztolnicza

ROBÓT KOŚCIELNYCH, SALONOWYCH,  
ORAZ WIELKI WYBÓR RAM

**K. W. Modzelewskiego**

w Lublinie, ul. Bernardyńska № 13.

Zostanie otworzony **SKLEP** ze szkłem, fajansem, porcelaną i naczyńkami emalowanymi 2078 przy ul. Królewskiej Nr 4 (obok Bramy Krakowskiej)

**p.f. Wacław Żychliński i Bolesław Wilgat.**

**PRENUMERATĘ PISM  
po cenach redakcyjnych  
przyjmuje skład papieru i materiałów  
piśmiennych**

**p. z. K. PIĞŁOWSKIEGO**

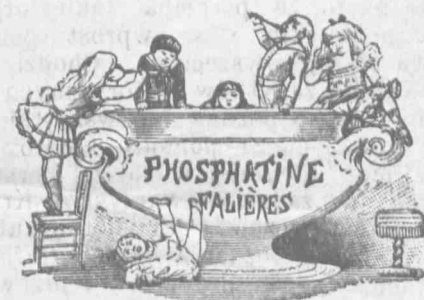
Lublin, Kapucyńska № 2. Telefon № 320.

## Rozmaitości.

Co się stało z Kubą rozpruwaczem? Niewiadomo było dotychczas, gdzie się ukrywa słynny swego czasu potwór-przestępca, przezwany „Kubą Rozpruwaczem“. Były szef tajnej policji londyńskiej, sir Melville Macnaghten w pamiętnikach wysłanych świeżo opowiada o nim, co następuje:

Musimy przypomnieć, że w r. 1888 od kwietnia do września znaleziono 11 trupów kobiecych w dzielnicy londyńskiej White Mabel — zawsze na jednym i tym samym miejscu, i nieodpowiednie z poderzniętym gardłem, rozprutymi wnętrznościami i o jednej i tej samej godzinie. Nie dość na tym, morderca w wigilje dnia każdej zbrodni zapowiadał ją policji, na tych wiadomościach podpisując się „Kuba Rozpruwacz“. Mimo to, nie zdołano ani razu jego krwawym zamierzeniem przeszkodzić. Przy zwłokach ostatniej z zamordowanych kobiet znaleziono papierową torbę po winogronach. Na torbie wydrukowana była firma sklepu. To wprowadziło na trop mordercy. Dowiedziano się, że winogrona kupowała kobieta młoda i ładna w towarzystwie wysokiego mężczyzny z wąsami i brodą; ubrany był elegancko. W pół roku potem, pewnego rana policja, szukając innego przestępcy, otoczyła jakiś dom przy Whitechapel. Musiano czworo drzwi wylać, lecz gdy wtargnięto do obronnej fortecy złoźyńcy, ujrano — trupa. Był to, wedle opisu, Kuba Rozpruwacz. Popelnił widocznie samobójstwo. Ukrywano tę sprawę w tajemnicy, żeby nie skompromitować rodziny, podobno bardzo szanownej i znanej. Autor pamiętników nazwiska jej nie wymienia.

Posfatyna Faliera



Posfatyna Faliera

Przyjemny i najbardziej zalecany pokarm dla dzieci od 7 miesięcy, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Polecana rekonwalescentom, anemicznym i starcom.

Do nabycia wszędzie. Skład główny: 6, rue de la Tacherie, Paryż.

## Były nauczyciel szkół średnich

poszukuje na czas wakacyjny lekcji pojedynczo lub w kompletach; przygotowuje do szkół prywatnych i rządowych, na matury i świadectwa.

Specjalność łacina i język rosyjski.

WIADOMOŚĆ:

Ulica Szopena № 7. m. 2. Od godz. 12—1.

Ogłoszenia drobne,  
po 2 kop. za wyraz.

Biuro Informacyjne Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich (Nowy-wiat 4) udziela informacji w sprawie wyjazdów do wyższych szkół zawodowych i uniwersytetów zagranicznych w czwartki od 7—9 w.

Fabrykę limonjady dobrze prosperującą sprzedam z powodu wyjazdu. Kapucyńska № 5.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120